Cena jednego egzemplarza **15 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 8. Kraków, dnia 21 lutego 1926. Rok XIV.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 6 zł, kwart. 1.50 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288

Stronnictwo katolicko-ludowe a chrześcijańska-demokracja.

Jak widzimy nasze stronnictwa polityczne ludowe przechodzą ciężką chorobę. Raz po raz coś wyłazi. To Dojlidy, to spółki leśne to łączenie się i kumanie z bolszewikami, to inne geszefta. Nie interes Państwa, nie interes i dobro ludu jest dla nich miarodajny, tylko interes osobisty, a co najwyżej partyjny. Postacie takie, jak Bryl, Okoń, Dziduch, Stapiński, Pluta, Duro, Berek, Sanojca, Putek w każdem uczciwem społeczeństwie byłyby wyrzucone za nawias życia publicznego — u nas odgrywają ważną rolę i bałamucą ciemny naród. Im powodzi się coraz lepiej, a w Państwie, a zwłaszcza na wsi, której oni mienią się być opiekunami, jest coraz gorzej.

Kto się bezstronnie patrzy na stronnictwa nasze ludowe, ten musi przyznać, że z nich jedno tylko stronnictwo katolicko-ludowe niczem się nie shańbiło i nie splamiło, ale jak mogło, uczciwie pracowało i pracuje dla dobra Kościoła, Ojczyzny i ludu polskiego. Posłowie jego nie robili żadnych brudnych interesów, na polityce i poselstwie się nie zbogacili, za wszystkiem tem, co było konieczne albo pożyteczne dla Państwa i ludu polskiego zawsze w Sejmie głosowali, a przeciwnie co było szkodliwe dla Państwa i dla ludu, to zwalczali. Należą też w Sejmie do najpracowitszych posłów. Nie darmo też nazywają się klubem katolicko-ludowym, bo rzeczywiście cała ich działalność i praca jest katolicka i ludowa. Cała ich wada, to ta, że jest ich mało. Nie ich to wina, tylko tych, którzy ich przy wyborach zwalczali, którzy ich nie popierali, którzy na nich nie głosowali. Ci wszyscy muszą sobie dziś przypisać winę, że najuczciwsze i najlepsze stronnictwa ludowe w sejmie jest tak nieliczne.

Ze stronnictw innych najbardziej do stronnictwa katolicko-ludowego jest zbliżona chrześcijańska demokracja. I temu stronnictwu nikt nic nieuczciwego zarzucić nie może. Ponieważ jedno i drugie stronnictwo opiera się na zasadach katolickich, a przytem szczerze demokratycznych, przeto od dłuższego czasu nurtuje myśl, by te dwa stronnictwa dla tem owocniejszej i wydatniejszej pracy połączyły się razem. Trudność tu jedna tylko jest, że chrześcijańska demokracja bardziej pracuje dla robotników, a katolicko-ludowi bardziej znowu dla chłopów. Ja przyznam się szczerze, że większej trudności w tem nie widzę. Bo przecież chrześcijańska demokracja nigdy wrogo nie zaznaczyła się dla wsi, dla chłopów, a ci robotnicy po miastach, te służące, ci górnicy,

którym ona chce zabezpieczyć byt godny człowieka na wypadek choroby, nieszczęścia, niezdolności do pracy i bezrobocia, to przecież to w większości ludzie ze wsi, to nasi bracia i siostry, którzy poszli do miasta, bo na wsi nie mieli z czego żyć i co robić. I dobrze, że nimi zajęła się chrześcijańska demokracja, bo inaczej zajęliby się nimi socjaliści i zrobiliby z tych naszych braci i sióstr wrogów Kościoła naszego świętego i wrogów chłopa polskiego, jak się to niestety często zdarza. Mam zresztą głębokie przekonanie, że jak się stronnictwo katolicko-ludowe połączy z chrześcijańską demokracją i wzrośnie w siłę, to wtenczas wspólne to nowe stronnictwo będzie mogło dużo dobrego zrobić i dla wsi i dla miast i zaprowadzić u nas w Polsce sprawiedliwość społeczną, czego tak sobie wszyscy życzymy. Oto myśli, jakie mi się nasuwają od dłuższego czasu. Chciałbym, żeby Czytelnicy naszego ukochanego „Ludu katolickiego“ wypowiedzieli się w tej sprawie.

Jakób Chłopek.

WIADOMOŚCI POLSKIE

O MIEJSCE W LIDZE NARODÓW.

Zbliża się chwila, w której Liga Narodów wpływem swoim całkiem formalnie obejmie wszystkie państwa Europy. Zgłoszenie przystąpienia do niej przez państwo niemieckie sprawiło, że z państw europejskich tylko Rosja pozostaje poza Ligą. Tak więc powoli, ale stale wpływ i powaga Ligi Narodów rośnie. To też nic dziwnego, że ważnym problemem polityki zagranicznej każdego państwa będzie uzyskanie w Lidze Nar. jak największego wpływu.

Najpoważniejszy wpływ w Lidze Narodów mają członkowie Rady Ligi Nar. Dotychczas składa się ona z 4 członków stałych, a 6 niestałych. Stałych członków deleguje pięć mocarstw t. j. Anglja, Francja, Włochy, Belgja i Japonja, niestałych wybierają delegaci poszczególnych państw, należących do Ligi. Z chwilą przystąpienia do Ligi Niemiec, ilość członków Rady zostanie powiększona. Niemcy bowiem mają zapewnienie, że otrzymają natychmiast stałe miejsce w Radzie Ligi, skutkiem czego cały szereg państw wystąpiły z żądaniem, aby i im przyznano miejsce stałego członka. Następstwem tego jest projekt, aby liczbę stałych i niestałych członków Rady Ligi Nar. podnieść na 12. Teraz chodzi o to, aby jedno z tych nowych miejsc otrzymała Polska, ponieważ obecność przedstawiciela Niemiec w Radzie Ligi wymagać będzie stałej obrony interesów polskich, a to ze względu na wrogą Polsce politykę Niemiec.

Uzyskanie miejsca dla Polski w Radzie Ligi zależy przedewszystkiem od dwóch państw: od Anglji i Francji, jako od tych, około których grupują się inne państwa, tworząc dwa wielkie bloki: angielski i francuski. Blok francuski jest dla Polski przychylny i żąda przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie. Przystąpienie bowiem Niemiec do Ligi wzmacnia wpływ Anglji, więc dla utrzymania równowagi potrzebuje Francja Polski.

Jak się wobec tego żądania zachowa Anglja dotąd nie wiadomo. W każdym razie na zbytnią jej przychylność liczyć nie możemy. Pozycję Polski osłabia to, że w zabiegach swoich ma licznych współzawodników, a to ze strony Hiszpanji, Brazylji i Czech. Wszyscy jednak spodziewają się, że przy pomocy zręcznej polityki francuskiego ministra Brianda, Polska uzyska miejsce w Radzie Ligi Narodów.

ZŁĄCZENIE SIĘ DWÓCH STRONNICTW.

W zeszłym tygodniu nastąpiło zlanie się dwóch stronnictw Chrześcijańsko-Narodowego ze stronnictwem Zachowawczem.

ZABIEGI WYZWOLENIA O ZBLIŻENIE DO PIASTA POZOSTAŁY BEZ SKUTKU.

Pomiędzy upoważnionymi członkami P. S. L. Piasta z jednej, a Wyzwolenia z drugiej strony, toczą się nieobowiązujące dotychczas rozmowy na temat współdziałania tych dwóch ugrupowań na terenie sejmowym i w okręgach.

Jeden z wybitnych członków P. S. L. Piasta oświadczył: Zabiegi o zbliżenie do klubu „Piasta“ pozostały bez skutku. Mimo sympatji, jakie „Wyzwolenie“ znalazło wśród wielu członków Piasta, musimy uznać, że blok z tym klubem na terenie Sejmu jest niepotrzebny i utrudniłby nam tylko działalność.

WYKRYCIE WIELKIEJ ORGANIZACJI SZPIEGÓW NIEMIECKICH NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Obserwacje prowadzone od dłuższego czasu przez władze polskie wykazały istnienie na Górnym Śląsku organizacji wielkiej liczby osób, uprawiających systematyczny, długotrwały, szczegółowy wywiad na rzecz państwa niemieckiego. Osoby te, jak stwierdzono na podstawie autentycznych dowodów rzeczowych, udzielały władzom niemieckim częścią wprost, częścią za pośrednictwem „Volksbundu“ informacji zarówno wojskowych, jak i politycznych, które w interesie Państwa Polskiego winny były być zachowane bezwarunkowo w tajemnicy. Osoby te posiadały przeważnie obywatelstwo polskie i były w większej części członkami „Volksbundu“. Na podstawie posiadanego bardzo obfitego materjału, wydał prokurator przy sądzie okręgowym w Kato-

wicach nakaz aresztowania 15 osób, jako silnie podejrzanych o szpiegostwo i zdradę kraju, oraz zarządzono rewizję u całego szeregu osób prywatnych oraz w biurach „Volksbundu". Dalsze śledztwo w toku.

KRWAWE ROZRUCHY W KALISZU.

W dniu 9 lutego zebrał się w Kaliszu tłum bezrobotnych, żądając od władz — pracy. Podburzony przez agitatorów wtargnął tłum do magistratu, niszcząc biura i rzucając się na zwierzchników miasta. Rozruchy trwały dość długo i zupełny spokój przywróciło wojsko późnym wieczorem. Jest przypuszczenie, że zajście to przygotowali komuniści.

STAN ZDROWIA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Marszałek Piłsudski już trzeci dzień pozostaje w łóżku, jest bowiem silnie przeziębiony. Istnieje obawa wywiązania się zapalenia płuc. Temperatura wynosi 39 stopni. Marszałka leczy pułkownik Dr Eugenjusz Piestrzyński, b. zastępca szefa sanitarnego D. O. K.

ZE ŚWIATA

WŁOCHY.

Mussolini pogroził Niemcom. Mussolini, dyktator Włoch zastrzegł się stanowczo w swej mowie, przeciwko jakiemukolwiek naruszeniu układów lokarneńskich ze strony Niemiec, mających wejść na stałego członka do Ligi Narodów.

SOWIETY.

Układy gospodarcze. Do Paryża wyjechało kilku reprezentantów sowieckich celem zawarcia z Francją układów gospodarczych i finansowych.

Wyraźna mowa.

Między politykami ludowymi są chwile, kiedy sobie w oczy mówią prawdę. Zależnie od stopnia lewicowości mowa ich bywa więcej, lub mniej soczystą. Dzieje się wtedy, gdy dotychczasowi towarzysze partyjni rozłączą się, aby tworzyć nowe stronnictwa. Osobliwie okres Bożego Narodzenia obfitował w takie momenta, gdy rozlatywało się „Wyzwolenie". Dowiedzieliśmy się wówczas bardzo wiele szczegółów, odsłaniając nam bagno moralne, w jakiem niestety ugrzęzła polityka ludowa. Jak w szopce przesunęły się przed nami figury Witosa, Dąbskiego, Stapińskiego, Putka, Bryla i innych, przedstawiające w ten sposób, że zakasowałyby z pewnością bandyckie postacie sług Herodowych, którzy mordowali betlejemskie niewiniątka.

W tej robocie demaskującej przeciwników, niezawodnie rekord zdobył osławiony Okoń, twórca partji chłopsko-radykalnej, a to z okazji rozbicia jego stronnictwa przez niejakiego posła Dziducha. Oto jak pisze o tym „zdrajcy" swojego stronnictwa w odezwie skierowanej do członków stronnictwa chłopsko-rad.

„Wysłany Dziduch do Ameryki imieniem naszego stronnictwa nie tylko nic nie przywiózł, czy to dla stronnictwa, czy dla gazety naszej z trzydziestu wieców amerykańskich, czy z kalendarzy mu danych do rozprzedaży, czy też na prenumeratę gazety, ale nawet nie oddał kwitarjuszy na sumę trzech tysięcy dolarów, czyli, że obrabował nasze stronnictwo najnikczemniej i doprowadził do ubóstwa, a tylko siebie samego wzbogacił ogromnie, zrobiwszy się miljonerem, burżujem. I odtąd na tej Ameryce żeruje ta hjena wiecznie żarłoczna mamony i nigdy nie nasycona pieniądzmi, a lud biedny oszukuje najpodlej, tak w serwitutach pokrzywdzonych, jak i w waloryzacji dolarów przesyłanych ludziom z Ameryki przez nieświadomych sprawy ludzi przez Pocztową Kasę Oszczędności, otrzymując z Ameryki ogromne pieniądze, od ludzi amerykańskich, łudzących się, że Dziduch wynagrodzi im z rządu za to pokrzywdzenie w przesyłkach dolarowych. W oszustwie i cygaństwach jest on aktorem, a zaprawiał się do tych popisów swoich jeszcze za wójtowstwa swego w Soli, kiedy to oszukał starostwo w Kole, handlując nielegalnie wagonami zboża (tłómacząc się tem, że zapomniał w Biłgoraju zezwolenia), a na drugi raz oszukał pułkownika przy komisji poborowej, przetrzymując rekrutów, kłamiąc, że rekruci są chorzy. Jako wójt również, jak się kilkakrotnie wyrażał, do wielu świadków, nadużywał zbrodniczo wezwań urzędowych wójtowskich, do czynów niemoralnych w urzędzie gminnym pod pozorem urzędowania wójtowskiego i tak to dla ludu wójt urzędował. A kiedy wracał z wojska od ułanów krechowieckich zabrał Dziduch dwa konie wojskowo najładniejsze, jak sam się kilkakrotnie przechwalał".

Na zakończenie zamieścił „Okoń" takie Dziduchowi na drogę życzenie:

„Potworze judaszu Dziduchu, szczeźnij co rychlej, jak przeklęta zmora i jako djabeł zdrady i sprzedawczykostwa. Zdrajco oszuście, przywłoko z „Wyzwolenia", nie masz żadnego prawa zwoływania kongresu radykalnego, lecz możesz zwołać kongres oszustów i złodziei, a nie chłopów polskich. Twój „Głos Chłopski" to jest głos sowiecki".

To się nazywa chłopska polityka radykalna!

Do P. T. Księży powiatu Kolbuszowskiego.

W sprawie zalegającej od października 1925 r. wypłaty remuneracji za naukę religji interwenjowałem skutecznie w ministerstwie W. R. i O. P.

Ks. Dr J. Czuł.

S. K. L. a sprawy gospodarcze.

Dnia 10 lutego prezes S. K. L., ks. poseł Dr Czuj, odbył dłuższą konferencję z posłem Żółtowskim, członkiem stronnictwa chrześcijańskich rolników z Pomorza (w Sejmie należą do Klubu Chrześć. Narodowego, czyli grupy Dubanowicza), w sprawach ekonomicznych, osadniczych, gospodarczych. Ks. Dr Czuj. który właśnie wrócił z trzydniowej wycieczki w tamte strony, informował się szczegółowo u p. hr. Żółtowskiego co do warunków, w jakich pracują rolnicy na Pomorzu, a ze swej strony zwracał uwagę na trudności, z jakiemi walczyć muszą osadnicy z Małopolski, czy z b. Kongresówki, którzy osiedlili się na Pomorzu i w Poznańskiem i pracują z wytężeniem wszystkich żywotnych sił, by wspólnie z tubylcami stworzyć całość gospodarczą, zdrową moralnie i ekonomicznie. Poseł Żółtowski, który część swej ziemi wypuścił w dzierżawę już od wielu lat 170 robotnikom rolnym, nie obawia się parcelacji i nie jest jej przeciwnikiem, a z przybyszów z innych dzielnic jest na ogół zadowolony. Głównym warunkiem powodzenia dla osadników jest pracowitość. Poznańczycy czy Pomorzanie prochu nie wynaleźli; jęczeli pod pruskim knutem i jeszcze dziś niejednokrotnie nie umieją swych myśli dobrze po polsku wyrazić, ale dusze mają proste i szczere. Przy rzetelnej współpracy dadzą się osiągnąć duże rezultaty. t. j. dobre pożycie z tubylcami. Stronnictwo rolnicze chętnie będzie widziało współpracę Stronnictwa Katolicko-Ludowego na Pomorzu i w Poznańskiem i pójdzie z niem zgodnie do urzeczywistnienia ideałów gospodarczych i społecznych na terenach, dających wiele pola i sposobności do rozwinięcia sił w myśl szczytnych haseł i zdrowych programów.

Gratulacja dla Piusa XI.

W dniu 12 b. m. zjawili się w Nuncjaturze Apostolskiej w Warszawie posłowie Jasiński i Dr Matakiewicz i złożyli na ręce nuncjusza apostolskiego ks. arcybiskupa Wawrzyńca Lauri imieniem prezydjum Klubu Katolicko-Ludowego gratulacje z okazji wstąpienia na Stolicę Piotrową papieża Piusa XI. Nuncjusz Lauri przyjął życzenia te do wiadomości i udzielił delegatom. oraz klubowi i Stronnictwu Kat.-Ludowemu Apostolskiego błogosławieństwa.

CO PISZE LUD.

Paterek ad Nakło nad Notecią.

Jest nas tu w Paterku i okolicy około 20 osadników z Małopolski i b. Kongresówki. Gospodarujemy, jak możemy; trochę nam ciężko, jak na początek. Gospodarstwa mamy dość obszerne i dobrze rozbudowane Tutejsza ludność powoli przekonuje się do nas i mamy nadzieję, że się zżyjemy. Są tu jeszcze Niemcy, którzy nie umieją słowa po polsku i uczyć się nie chcą. Majątków do kupienia jest w okolicy znaczna liczba — ale ludzie z Małopolski nie mają jakoś odwagi rzucić swoje skrawki ziemi

---

LEW TOŁSTOJ.

ZIEMIA.

(Przekład z rosyjskiego).

Pachom leżał wygodnie, nie mógł jednak zasnąć; wciąż myślał o gruntach. Wybiorę sobie potężny szmat ziemi — myślał. Ujdę przecież z pięćdziesiąt wiorst. Mamy teraz długie dni. A pięćdziesiąt wiorst to kraj cały. Grunta, które się potem okażą gorszemi, sprzedam lub osiedlę na nich chłopów, dobre zaś zachowam dla siebie. Sprawię sobie dwie pary butów, wezmę dwóch parobków, z pięćdziesiąt dziesięcin uprawię, a na reszcie będę wypasał bydło.

Przez całą niemal noc nie mógł Pachon zasnąć, dopiero o świcie miał dziwny sen. Zdawało mu się, że ktoś w namiocie serdecznie się śmieje. Zechciało mu się zobaczyć, kto się tak śmieje; powstał, wyszedł z namiotu i zobaczył: przed namiotem siedział naczelnik i trzymał się za brzuch ze śmiechu. Lecz gdy mu się Pachom bliżej przypatrzył, nie był to naczelnik, lecz ów kupiec, który mu opowiadał o kraju Baszkirów. Zapytał go Pachom: Czyś dawno tu? I oto nie był to więcej kupiec, lecz chłop, który kiedyś z nad Wołgi do niego przybył. Wreszcie Pachom spostrzegł, że nie jest to ów chłop, lecz sam djabeł z rogami i kopytami. Djabeł siedział i śmiał się... Przed nim leżał jakiś człowiek bosy w spodniach i koszuli. A gdy Pachom bliżej mu się przypatrzył, spostrzegł. że człowiek ten nie żyje i że on sam jest tym człowiekiem. Pachom przestraszył się bardzo i obudził się. Pomyślał: jak dziwne są sny... Potem rozejrzał się i zauważył, że już świta. Pomyślał: trzeba ludzi obudzić, już czas ruszyć w drogę. Powstał, obudził swego parobka, kazał mu zaprząc konie i poszedł obudzić Baszkirów.

— Czas już — rzekł — pojechać w step i odmierzyć grunty.

Ludzie powstawali. wreszcie wszyscy się zebrali. Zjawił się też naczelnik. Poczęli pić kumys i chcieli Pachoma uraczyć herbatą. Nie chciał jednak czekać.

— Jeśli mamy jechać, to zaraz, — rzekł, — czas już.

VII.

Jedni powsiadali na koń, drudzy na wozy. Ruszyli w drogę. Pachom jechał ze swym parobkiem na wózku i miał z sobą zgrzebacz.

Przybyli na step właśnie, gdy słońce wscho-

i przenieść się tu, by stawiać żywy mur przeciw Niemcom. A pracy tu dość i ziemi i powietrza, tylko dzielnych rąk jeszcze brak.

Niezmiernieśmy się ucieszyli odwiedzinami ks. posła Dra Czuja, który tu był u nas 8 i 9 lutego. Na zebraniu, któreśmy urządzili, omówiliśmy różne sprawy ogólne i nas tu obchodzące, jak sprawę przewłaszczania majątków i parcelacji łąk nad Notecią. Ks. poseł obiecał zająć się gorliwie temi sprawami i już dostaliśmy wiadomość, że sprawy te w Warszawie poruszył.

Czytamy tu z wielką przyjemnością „Lud Katolicki“, który zyskuje coraz więcej zwolenników. Wielkiego przyjaciela mamy w kierowniku szkoły p. Szczypiórowskim, który gorliwie pracuje na niwie pedagogicznej i społecznej. Lepiej będzie, gdy przeprowadzimy wybory do Rady gminnej, czego się wszyscy domagają. Następnym razem napiszę więcej.

Jeden w imieniu wszystkich **B. W.**

Bobulińce k. Buczacza.

NIEODPOWIEDNIA SZYNKOWNIA.

W tegorocznym kalendarzu Królowej Korony Polskiej czytamy bardzo cenne uwagi o pijaństwie, będącem klątwą całego społeczeństwa i wrogiem naszej ojczyzny. Czytelnicy „Ludu Katolickiego“ zapewne wiedzą o tem, gdyż może niejednokrotnie spotykali się z artykułami omawiającemi szerzej sprawy alkoholizmu, ale nie zastanawiali się nad tem, nad czem my się obecnie zastanawiamy. Oto nad prostym, ale udatnym frazesem patrjotycznego zwolennika ludzkiej trzeźwości:

— Lichy ten wójt, który nie wgląda pilnie w sprawy szynkowe!

Nasz wójt nie lubi widać z zasady słuchać rad abstynenckich, to też nic dziwnego, że tak pilnie wglądał w sprawy szynkowe, aż... sam został szynkarzem.

Wprawdzie szynk przypadł mu „drogą spadku“ po pewnym karczmarzu, z którym wszedł był w komitywę. Ale i to nie pomniejszy jego winy, gdy zważymy, że sam trudniąc się sprzedawaniem trunków, nie może oddawać się z całem poświęceniem pracy dla dobra gminy. A to jest najważniejsze.

Niech zatem p. wójt puści swoją karczmę w dzierżawę (ale nie żydowi!), a my będziemy się cieszyć, że niema w naszej wsi żyda-karczmarza i wójt się tem nie zajmuje, czem się zajmować nie powinien.

*

Niemniej jednak zastanawialiśmy się nad końcowym frazesem tegosamego artykułu we wspomnianym kalendarzu, a mianowicie:

— Lichy ten ludowiec, który się przechwala z miłości dla ludu, a nie myśli o uchyleniu alkoholizmu, który jest największym wrogiem jego.

To jest prawda. Mamy dużo parlamentarnych „obrońców ludu“, którzy tylko dzięki swym przechwałkom i obiecankom zyskali mandaty poselskie, ale dla ludu nic dobrego nie robią. Cóż więc nam po tych działaczach poitycznych, którzy nie działają na korzyść ludu, nie trzymają się zasad katolickich i nie starają się o to, aby nam zło nie dolegało.

Niema nawet mowy o tem, aby interwenjowali

---

dziło. Wyjechali na mały pagórek, zsiedli z koni, wysiedli z wozów i zebrali się w gromadę. Naczelnik przystąpił do Pachoma, wskazał ręką i rzekł:

— Wszystko to, kędy okiem obejmiesz, jest nasze. Wybieraj, ile chcesz.

Oczy Pachoma zapłonęły. Dokoła pokrywały ziemię wysokie trawy. Kraj był płaski, jak dłoń, trawy wysokie, jak rosły mężczyzna.

Naczelnik zdjął z głowy swą lisią czapkę i położył ją na ziemi

— Tak, to znak, to punkt wyjściowy. Na to miejsce masz wrócić. Co zdołasz obejść, to twoje!

Pachom wyjął gotówkę i złożył ją w lisią czapkę; zdjął kaftan, pozostał tylko w koszuli, ściągnął mocniej pas na brzuchu, za pazuchę wziął woreczek z chlebem, przytroszczył manierkę z wodą do pasa, wciągnął pod kolana cholewy, wziął zgrzebacz i począł się zastanawiać, w którym kierunku ma iść. Wszędzie było pięknie. Pomyślał sobie: wszystko jedno, ruszę na wschód. Ustawił się twarzą w stronę słońca. Pomyślał sobie: nie wolno mi tracić ani chwili. Jest chłodno. Lepiej będzie iść... Więc ruszył naprzód. Gdy przeszedł wiorstę, zatrzymał się, wykopał małą jamę, nałożył na nią darni, by doirzano lepiej znak i poszedł dalej. Stawał się coraz weselszy i począł iść coraz szybciej. Znowu uszedł szmat kraju i wykopał drugą jamę.

Wtedy obejrzał się. W świetle słonecznem widział wyraźnie pagórek i zebranych na nim ludzi. Pomyślał sobie: przebyłem już z pięć wiorst... Spojrzał w słońce — czas było zjeść śniadanie... Jeszcze czas skręcić. Zdejmę buty...

Usiadł, zdjął buty, przymocował je do pasa i szedł dalej. Raźniej mu się szło. Pomyślał: pójdę jeszcze pięć wiorst w tym kierunku, potem skręcę na lewo. Okolica jest tu bardzo piękna, szkodaby ją pomijać. Im dłużej idę, tem piękniejszy jest kraj... Więc szedł dalej wprost przed siebie. Obejrzał się. Pagórek był zaledwie widoczny; ludzie na nim wyglądali jak mrówki.

Pomyślał sobie tedy: dość szedłem w tym kierunku. Muszę już skręcić. Ale bardzo jestem zgrzany i chciałbym pić... Zatrzymał się, wykopał jamkę, nałożył darni, odwiązał od pasa flaszkę, napił się — i skręcił na lewo. Szedł wciąż dalej, trawy stawały się coraz wyższe: było mu badzo gorąco.

(Dokończenie nastąpi).

u Rządu w sprawie „uchylenia alkoholizmu", bo sami z pewnością trunkami nie gardzą, ale żeby coś przecie dla tego ludu, któremu swe stanowiska zawdzięczają, zrobili, coś bodaj najmniejszego, a dobrego, moglibyśmy z jakątaką śmiałością powiedzieć, że mamy posłów nie od parady! Bo kłócić się i nazywać wzajemnie, wypełniać łamy swych gazet złośliwemi polemikami, rozrzucać hasła demagogiczne — to nie praca dla dobra ludu! Z tego lud nie ma żadnej korzyści, ale, co gorsza, jeszcze na tem cierpi, bo nie wie, kto jest prawdziwym jego przedstawicielem. **Małopolanin.**

Zassów, pow. Pilzno.

RENOWACJA MISYJ.

Dnia 30 stycznia przybyli do naszej miejscowości OO. Redemptoryści z Mościsk, zaproszeni przez naszego Czcigodnego ks. dziekana Józefa Krośnińskiego. Renowację rozpoczęli Ojcowie kazaniem. Przez pięć dni pracowali Ojcowie nieustannie w konfesjonałach i na ambonie. Oprócz tej ustawicznej pracy urządzili nam jeszcze piękne nabożeństwo do Matki Boskiej Bolesnej i Serca Pana Jezusa. W ostatnim dniu wygłosił jeszcze jeden z Ojców piękne i rzewne kazanie, poczem udzielił wszystkim błogosławieństwa.

Zasyłamy Czcigodnym OO. Misjonarzom serdeczne podziękowanie za ich gorliwą pracę. Zaś Czcigodnemu ks. dziekanowi również dziękujemy, że nam sprawił w zeszłym roku Misje, a teraz renowacje. **Parafjanie.**

Weldzirz, pow. Dolina.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS.

Wzniosłem, a zarazem chlubnem dziełem tutejszej Bibljoteki Religijnej im. N. Marji Panny Królowej Korony Polskiej i św. Teresy od Dzieciątka Jezus było urządzenie niedawno uroczystej Akademji ku czci swej świętej Patronki.

Uroczystość rozpoczęła się śpiewem, poczem nastąpił wykład na temat: „Św. Teresa od Dzieciątka Jezus i nowe uzdrowienia". Wykład ten poruszył serca obecnych: zawierał bowiem tyle cennnych i światłych wiadomości o życiu św. Teresy i o cudach zdziałanych za Jej przyczyną, że każdy z uczestników, chociażby nie wierzył w cuda, teraz zniewolony siłą ich faktycznych wydarzeń, musiał, jeśli nie zewnętrznie, to przynajmniej w duchu oddać hołd Świętej.

Zaiste słusznie powiedziała św. Teresa, że: „Pragnieniem mojem w niebie będzie dobrze czynić na ziemi", albowiem — jak pokazują fakta — ktokolwiek udaje się z gorącą prośbą do Niej, bywa wysłuchanym.

Po wykładzie nastąpiła gra solowa na skrzypcach, deklamacja i śpiew.

Na zakończenie Akademji, której nastrój był niezwykle podniosły, przemówił administrator tutejszej parafii ks. Leon Pyżalski, Redemptorysta, który w serdecznych słowach dziękował inicjatorom Akademji za zapał i starania poniesione w tak chlubnem dziele.

Od siebie, jako nauczycielka, dodam: Czyż nie jest to godnem naśladowania dla naszej młodzieży szkolnej w kraju, by i ona, zespalając się razem, urządzała takie Akademje, zwłaszcza że dochód z tychże mógłby płynąć na zakładanie także przy szkołach bibljotek religijnych, tak dziś potrzebnych społeczeństwu i naszej dziatwie, a równocześnie, by składała hołd Tej, która, idąc przez tę ziemię, starała się i czyniła dobrze.

Zatem cześć Bibljotece Religijnej, cześć Młodzieży Weldzirza za wspaniałą ucztę duchową, jaką nam zgotowała swą Akademją.

Bogusława Ch..., nauczycielka.

Maniowy.

ZAWIEDLI SIĘ.

Dnia 16 stycznia b. r. odbyły się do Rady gminnej wybory w Maniowach. Do tych wyborów od dłuższego czasu przygotowywali się i w ostatnim dniu całkiem po swojej linji nie poszło, albowiem weszło do Rady gminnej dwunastu radnych katolicko-ludowych, zaś z partji Piasta weszło czterech radnych. Ci, którzy stali po stronie Piasta, nie mogąc strawić, że nie stało się tak, jak oni sądzili, wnieśli protest do Starostwa. Nie wiem, o co im idzie, gdyż całe wybory poszły całkiem drogą legalną. Lista wyborcza była każdemu ogłoszona, a nawet naczelnik gminy, Jakób Krupa, zachowywał się bezpartyjnie, powołując do komisji wyborczej po dwóch z obu partyj. Dlatego to podajemy do publicznej wiadomości, a zarazem zwracamy się do czynników rządowych Starostwa w Dąbrowie, aby przy badaniu protestu nie brały pod uwagę partyjności — tylko sprawiedliwość. **Szczepan Duda.**

Gdów.

CZAS ZMIENIĆ RADĘ GMINNĄ.

Województwo krakowskie rozpisało wybory do wszystkich gmin, którym się skończyło sześciolecie. W Gdowie już siódmy rok idzie, wójt i stara Rada nic o wyborach nie myślą, idzie im to żółwim krokiem, widać, że im z tem dobrze, bo wcale nic nie robią...

Ludność Gdowa oczekuje z niecierpliwością, bo już czas najwyższy, by usunąć starą Radę, która się składa z braci, szwagrów i kumotrów. Dwóch ludzi rządzi: wójt i Leopold Zastawniak, który, jako radny, jest kasjerem płatnym, co z ustawą się nie zgadza.

Czas najwyższy, by usunąć tę gangrenę, która toczy obywateli gdowskich. Nie chcę się rozwodzić dużo, jak będzie potrzeba, napiszę o wszystkiem, jak niszczą majątek gminny. Prosimy, ażeby Województwo krakowskie wpłynęło na Starostwo w Wieliczce i wyznaczyło termin, oraz przyspieszyło wybory.

Czytelnik z nad Raby.

Osiek k. Oświęcimia.

WSPOMNIENIE.

Smutnym tonem dzwony naszego kościoła ogłosiły w dniu 5 lutego b. r. wiadomość o śmierci naszego kochanego ks. proboszcza i dziekana Jana Hajosta, a smutniejszym jeszcze był dzień 8 lutego b. r., jako dzień jego pogrzebu, na który zjechało się liczne grono duchowieństwa z całej archidiecezji na czele z Przew. ks. infułatem Krupińskim i ks. prałatem Domasikiem z Krakowa, inteligencji, ziemiaństwa z całej parafji i okolicznych wiosek, że obszerny nasz kościół nie mógł zebranych pomieścić.

Zmarły ś. p. ks. Jan Hajost, urodzony w r. 1869 w Rzykach przy Andrychowie, wyświęcony na kapłana w roku 1893, przybył do nas w lipcu 1898 jako młody i pełen energji proboszcz, zastał mały zniszczony drewniany kościółek, a jeszcze nędzniejszą plebanję, nie tracił ducha, pełny zapału jął się dzieła i do roku 1907 stanął śliczny murowany kościół i piękna piętrowa plebanja.

W roku 1911 postarał się o zakupno gruntu pod nowy cmentarz, gdyż stary był przepełniony i mokry i przez niego poświęcony w listopadzie 1911 służy dla naszych ciał na wieczny spoczynek i obecnie on pierwszy, jako pasterz spoczął po trudach i znojach pomiędzy swojemi owieczkami.

W roku 1922 został zamianowany dziekanem.

W roku 1923 za jego staraniem został ślicznie odmalowany kościół i w odmalowanym kościele w pierwszą niedzielę września obchodziliśmy niezwykłą uroczystość jubileuszową 25-letniego jego pasterzowania w naszej parafji i na jego czerstwe zdrowie cieszyliśmy się, że jeszcze długie lata będzie pracował pomiędzy nami. Jednakże z niezbadanych wyroków Bożych powalony ciężką nieuleczalną chorobą, pomimo wielkich wysiłków w ratowaniu go — nie zdołano go przy życiu utrzymać.

Zmarły ś. p. ks. Proboszcz i dziekan był dla nas wszystkiem i dla wszystkich, to też śmierć jego wywołała u nas wszystkich nieutulony żal i boleść niczem nie dającą się wyrazić, stąd też tak wielka liczba duchowieństwa, inteligencji i ludności w pogrzebie wzięła udział. Za jego pracę i przywiązanie do wszystkich a gorące i rzewne przemowy przy wyprowadzeniu zwłok z plebanji przez ks. proboszcza z Rzyk, w kościele przez ks. proboszcza z Palczowic, jak i nad grobem przez p. Rudzińskiego, kolatora, p. Kramarczyka, p. Grochala w imieniu nauczycielstwa i włościanina, staruszka 74-letniego, Klęczara, który będąc wójtem w roku 1898, przywiózł go na probostwo do Osieka, były temi gorącemi objawami jego życzliwości do parafjan i do wszystkich, którymi się otaczał.

Tak też tą drogą w imieniu całej gminy i parafji składamy serdeczną podziękę pp. Rudzińskim, jako kolatorom za tak troskliwą opiekę i zabiegi w ratowaniu go w całej jego chorobie, rodzinie Zmarłego, jakoteż wiosce Rzyki, z której łona wyszedł tak gorliwy sługa Boży, wyrazy kondolencyjne. Wielebnemu Duchowieństwu za tak liczny udział w pogrzebie, pomimo tak niedogodnego czasu, jak i inteligencji, oraz ludności z obcych parafij staropolskie „Bóg zapłać".

Jan Kozioł, wójt; **Jan Niemiec**, asesor; **Jan Klęczar**, sekretarz.

Rząd a społeczeństwo.

(Sprawy redukcji szkół).

Ministerstwo W. R. i O. P. wydało rozporządzenie, mocą którego Rady szkolne powiatowe mają wskazać w swoim powiecie szkoły powszechne jednoklasowe, mające ulec redukcji, jeżeli liczba uczęszczających do nich uczniów nie wynosi ponad 40.

Ciekawa dyskusja toczyła się w tej sprawie w jednej z Rad szkolnych powiatowych, której nazwiska nie przytaczamy, lecz której zapatrywania podzielą, zdaje się, wszystkie Rady szkolne powiatowe i P. T. Posłowie.

Otóż oświadczono:

Nie powinno się znosić jednoklasówek, jeżeli najbliższa szkoła, do której dzieci mogłyby uczęszczać, znajduje się w odległości ponad 2 km., a to ze względu na zdrowie młodzieży.

Nie powinno się znosić jej tam, gdzie gmina posiada własny budynek szkolny, zajmuje się swoją szkołą i świadczy na nią chętnie.

Przy naszym analfabetyzmie i obecnych opłakanych stosunkach drożyźnianych powinniśmy być zadowoleni, jeżeli do jednoklasówek uczęszcza do 30 dzieci, bo i to już postęp. Lepsza jednoklasówka nawet z tandetną nauką, dzieloną na stopnie, niż brak wszelkiej oświaty.

Natomiast oświadczono, że miarę frekwencji nie powinno się brać z tego, ile dzieci uczęszcza do szkoły, lecz ile powinno uczęszczać. Że zaś dzieci nie uczęszczają w pełnej liczbie do szkoły, winę tego ponoszą, oprócz rodziców, także władze administracyjne, ponieważ starostowie, którzy mają władzę wykonawczą, nie wspomagają należycie inspektorów szkolnych, chcąc im dać poznać, że usamodzielnione Rady szkole nie mogą działać skutecznie bez pomocy starostów. Rady szkolne pamiętają dobrze, jak starostowie gospodarowali w szkole za nieboszczki Austrji i teraz jeszcze muszą cierpieć z tego powodu, że nie mają władzy wykonawczej, a starostowie wykonują ich mandaty karne, albo nie, stosownie do tego, jaki wiatr polityczny zawieje.

W rezultacie wzmiankowana Rada szkolna uchwaliła zaproponować do redukcji tylko **jedną** szkołę.

Oto, jak wygląda robota ministerjalna od zielonego stolika, a jak praca ludzi, którzy mają do czynienia z praktyką, potrzebami życia i oświaty.

Redakcja dodaje ze swej strony, że oświadczenia gmin na szkołę nie powinny się odbywać w stosunku procentowym dodatków do podatków, bo to chybiło zupełnie. Gmina powinna płacić na szkołę całą kwotę, potrzebną na jej utrzymanie, bez kreśleń ze strony Wydziału powiatowego, bo wtedy dopiero podniesie się szkolnictwo. Polecamy tę sprawę uwadze naszych Posłów.

Redakcja

Praca nauczyciela a księdza.

„Głos Narodu“ w nrze 28 z dnia 5 lutego b. r. umieścił następujące aktualne uwagi:

Kierunek pracy i życia nauczyciela i księdza idzie równolegle. Niemało się więc dziwię i smucę, gdy czy w „Głose“ związkowym, czy też w jednym z organów ludowych czytam artykuły nauczycieli przeciw duchowieństwu. Ponieważ tego rodzaju napaści szkodzą szkolnictwu, bo zrażają dla pracy nauczycielskiej najszlachetniejsze jednostki w Państwie, — ponieważ takie napaści uniemożliwiają harmonijną współpracę dwóch najbardziej powołanych do odrodzenia naszego narodu warstw, — ponieważ demoralizują lud i oziębiają jego wiarę, która jest i będzie jedną z największych sił naszego narodu, — piszę tę parę uwag z pragnieniem, by się dostały do szerszej wiadomości.

Rezonujący kolega w „Głosie“ Związku jest jeszcze, widać, bardzo młodym, bo nie zna księży. Ja ich znam. Znam ks. Markiewicza. On przytulił tysiące dzieci i wychował je; jego wykład sierocy jest nieśmiertelnem jego dziełem. Znam ks. Skorupkę, co krew przelał za Ojczyznę i tam, na przedmieściach Warszawy, stoi i ukazuje drogę... zgody, miłości, poświęcenia, jak ognisty słup. Znam ks. Adamskiego, który jest jednym z najzasłużeńszych i najrozumniejszych ludzi w Polsce. I znam... cichego jeszcze, nieznanego nikomu księdza, co tu, w mej wiosce, wystawił Bogu świątynię, ubogą wioskę dźwignął z nędzy przez kasę Raiffeisena i mleczarnię i Kółko rolnicze... A jemu podobnych jest — mnóstwo!

Nasza szkoła dziś jest chora... jest bardzo chora na — reformatorstwo. Z pomiędzy lasu drobiazgowości, w który ją to reformatorstwo zapędziło, przestało ożywcze słońce Boga rzucać promienie na duszę dziecka. I niektórzy nauczyciele porywają się do tego, że bez pomocy księdza chcą odpowiedzieć celowi szkoły, t. j. wykształcić u dziecka charakter. Nie dadzą rady.

Nauczyciel powinien pamiętać, że samo stanowisko księdza i jego osoba jest potężną siłą pedagogiczną, której działalność na duszę dziecka przez religję, t. j. najpiękniejszą filozofję miłości naszego Zbawiciela jest taką, jak wpływ słońca na roślinę. Uczymy wszystkie dosyć, ale to „wszystko“ jest za mało. Dajemy okruchy, złoty miał, z którego pancerz charakteru może złożyć tylko religja, tylko ksiądz.

A więc! Trzeba nauczycielstwu zżyć się z duchowieństwem. Na tem tylko szkoła zyska. A księża nauczą nauczyciela jednej rzeczy, którą sławny pedagog Ferster czyni nieodzownym warunkiem nauczycielskiej pracy — księża nauczą go pracy nad uszlachetnieniem samego siebie. Gdy wróciłem z polskiej wojny i przyszedłem do wioski, gdzie sprawuję mój urząd nauczycielski, przedstawiając się księdzu proboszczowi, rzekłem:

— Oto jestem kierownikiem szkoły w tej wiosce mianowany, a Was, Księże Proboszczu, proszę, abyście byli kierownikiem mej duszy!...

I pracujemy razem zdaleka od świata, wśród lasów, gór, puszczy, — pracujemy nad ludem; weselimy się z weselącymi, — płaczemy z płaczącymi. Budujemy Królestwo Boże w sercach ludzi i dzieci — i dobrze jest.

Halig Władysław,
kier. szkoły w Futomie, o. p. Błażowa.

Rada Naczelna.

Zebranie Rady Naczelnej naszego Stronnictwa odbędzie się w Tarnowie dnia 22 marca 1926. Szczegółowy program i porządek obrad podamy w następnym numerze.

Zebranie Rady Nadzorczej.

Zwyczajne doroczne Zebranie Rady Nadzorczej Spółki wyd. „Lud katolicki“ odbędzie się w Krakowie w lokalu przy ul. św. Filipa 17, dnia 24 lutego 1926, o godz. 5 popoł. z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcji; 2) Bilans za rok 1925; 3) Sprawa nowego lokalu; 4) Udzielenie obsolutorjum; 5) Wnioski i interpelacje.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ
LUTY 1926.

21. Niedziela. Maksymiljana.
22. Poniedziałek. Kat. Św. Piotra.
23. Wtorek. Piotra Damiana.
24. Środa. Macieja Ap.
25. Czwartek. Cezarego.
26. Piątek. Małgorzaty.
27. Sobota. Aleksandra b.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra	7 marca
Nów	**13 marca**
Pierwsza kwadra	21 marca

DOLAR chwilowo podskoczył w górę, ale już znowu schodzi do normalnej wartości. Płacą obecnie za 1 dolara 7 zł 30 gr.

KS. KARDYNAŁ DALBOR NIE ŻYJE. W niedzielę o 4 rano zmarł w Poznaniu Ks. Kardynał Dalbor, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, prymas Polski, licząc lat 57. W zmarłym traci Polska jednego z tych, którzy zawsze zdołali mimo trudności różnych, miłość i zdrową myśl narodową pokazać społeczeństwu.

(Dalszy ciąg na str. 11)



SŁOWO BOŻE

Pierwsza niedziela postu.

Czas Wielkiego Postu.

Czas Wielkiego Postu jest czasem najsposobniejszym do pracy nad zbawieniem duszy. Wiemy przecież, że człowiek nigdy nie jest zupełnie szczęśliwym na tej ziemi. Człowiek pragnie szczęścia nieskończonego i trwałego. Wszystko zaś, co się zowie na świecie szczęściem, jest marne i krótkotrwałe. Nierozumną jest nawet rzeczą komukolwiek zazdrościć. Niema kącika bez krzyżyka — powiada słusznie przysłowie. Nawet ci, którym drudzy zazdroszczą powodzenia, mają swoje troski i kłopoty, a zwłaszcza nie znamy stanu ich duszy, nie wiemy, czy są wewnątrz zadowoleni. Może grzechy, może krzywdy ludzkie ciężą im kamieniem na sercu. Czy weźmiemy pod uwagę bogatych, czy ubogich, to każdy nie jest na świecie szczęśliwym, bo Pan Bóg nie stworzył ludzi dla szczęścia na świecie, ale wyznaczył każdemu szczęście trwałe i prawdziwe dopiero we wieczności. Na tej ziemi jesteśmy w podróży, a każda podróż męczy i utrudza. Ojczyzną naszą jest niebo, o które kazał nam modlić się Pan Jezus: **Ojcze nasz, któryś jest w niebie!**

Lecz by posiąść niebo, by wziąć udział w godach niebieskich, by rozkoszować się widokiem nieskończenie dobrego i pięknego Boga, trzeba sobie wysługiwać miłość Bożą, trzeba życie nasze dostosować do najświętszej woli Bożej, trzeba wydać walkę grzesznym żądzom i pragnieniom, bo nie może się nigdy zgodzić służba Boża ze służbą pysze i ciału.

I oto Jezus Chrystus nie tylko przyszedł, by nam wysłużyć łaski, ale także, by dać nam najwspanialszy wzór i przykład, jak żyć, by osiągnąć wieczną szczęśliwość w niebie. W czasie Wielkiego Postu winniśmy wglądnąć w stan naszej duszy, rozważyć, na jakiej drodze się znajdujemy, poprawić, co złego widzimy w sobie, słowem odnowić się na duszy, oblec się w nowego człowieka, który żyje nie podług świata, ale podług Boga.

Główną przeszkodą na drodze do nieba jest pycha, wyniosłość, stawianie swej woli ponad wolę Bożą. Pycha aniołów przemieniła w szatanów, pycha strąciła ludzi z godności dzieci Bożych do stanu niewolników piekła i szatana. Pycha po wszystkie czasy gubiła ludzi. Pycha i dziś odciąga ludzi od pokuty za grzechy, od szukania miłosierdzia Bożego, od zdjęcia kolan przy spowiedzi i Komunji św. Pycha nie daje człowiekowi wyznać ze skruchą: **Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!**

Toteż Pan Jezus całem swojem życiem od kolebki do grobu uczył nas pokory. On, Bóg odwieczny, słuchał ludzi, ponosił trudy, znosił upokorzenia, wreszcie zawisł na krzyżu. Krzyż jest jawnym dowodem, że pycha jest złą, a pokora przystoi nawet Bogu! Ty, co się pysznisz, choć jesteś niczem, jesteś małym proszkiem, popatrz na krzyż, a nauczy cię, że pycha jest zgubna. Rozważ mękę Pańską, a znajdziesz w niej same tylko oznaki pokory. Jeśli Jezus Chrystus, jednorodzony Syn Boży, Król i Pan świata, nie wstydził się być pokornym, to czemuż ty nie chcesz być pokornym, gdy niczego nie masz swego, prócz grzechu. Idźże na Pasje, śpiewaj „Gorzkie żale“, wpatruj się w Najśw. Sakrament wystawiony, a zrozumiesz, że grzechy czynią cię tak niepodobnym do Mistrza twego, Jezusa Chrystusa. Wołaj do Zbawiciela twego: **„Za moje złości grzbiet srodze biczują, pójdźcie grzesznicy! o towam gotują ze Krwi Jezusa, dla serca ochłodę, zdrój żywej wody!“ „Pycha światowa niechaj, co chce, wróży, co na swe skronie wije wieniec z róży: w szkarłat na pośmiech. cier-**

niem Król zraniony, jest ozdobiony". **„Oby się serce we łzach rozpływało, że Cię, mój Jezu, sprośnie obrażało! Żal mi, ach żal mi! ciężkich moich złości, dla Twej miłości!"** Czy tak rozważając mękę Pańską miałbyś jeszcze trwać w pysze i nie spieszyć do trybunału pokuty, do spowiedzi, aby ulżyć Panu Jezusowi cierpiącemu za twe grzechy? Wiem, że nie będziesz tak twardego serca, byś na widok męki Pańskiej nie zalał się łzami i nie pospieszył obmyć swej duszy z licznych i ciężkich grzechów twoich. Ukaż się przed Jezusem cierpiącym, popatrz na Niego, ociekającego Krwią od stóp do głowy, przypatrz się Mu wyprężonemu na drzewie krzyża, zrozum, że to za ciebie tak cierpi Boski Zbawiciel. Czy jeszcze i wtedy będziesz trwał w pysze? Czy cię miłość Jezusowa nie pociągnie w objęcia Jezusa, czy nie zawołasz: **O jakże ja niewdzięcznym Ci jestem, mój Boże!** Obmyj Krwią Twoją ciężkie rany duszy mojej! Wspomóż mnie, bym przed zastępcą Twoim, kapłanem, żałośnie wyznał swe grzechy i otrzymał przebaczenie. Jakoś przebaczył Marji Magdalenie, jakoś jednem wejrzeniem pobudził do żalu Piotra, Twego Apostoła, tak i moją pychę i zmysłowość skrusz łaską Twoją i przyjmij mnie do zastępów ukochanych uczniów i uczenic Twoich. O Jezu mój, miłosierdzia!

Ewangelja: Św. Mateusz 4, 1—11.

Onego czasu Jezus był zawiedzony na puszczę od Ducha, a był kuszony od djabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu: Jeśliś jest Syn Boży, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając, rzekł: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Wtedy Go wziął djabeł do miasta świętego i postawił Go na ganku kościelnym. I rzekł mu: Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół. Albowiem napisane jest: Iż aniołom swoim rozkazał o Tobie, i będą cię na ręku nosić, abyś snać nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Zasię napisano jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął go zaś djabeł na górę wysoką bardzo: i ukazał Mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich. I rzekł Mu: To wszystko dam Tobie, jeśli upadłszy, uczynisz mi pokłon. Wtedy rzekł mu Jezus: Pójdź precz, szatanie, albowiem napisane jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a jemu samemu służyć będziesz. Wtedy opuścił go djabeł, a oto aniołowie przystąpili i służyli Jemu.

CHRYSTUS UCZY ZWYCIĘŻAĆ SZATANA I PRZEWROTNY ŚWIAT.

Pan Jezus dopuścił, by Go szatan kusił. Zbawiciel nasz nie mógł ulec szatanowi, bo On przyszedł właśnie złamać panowanie szatana i złych ludzi. Chciał Pan Jezus dać nam przy tej sposobności ważne i głębokie nauki dla życia.

Szatan kusił Pana Jezusa środkami, których najczęściej używa wobec ludzi, a tymi środkami są: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha żywota, czyli zmysłowość, chciwość i pycha. Chcąc wzbudzić w Panu Jezusie zmysłowość, radzi Mu, by kamienie przemienił w chleb i posilił się po długim poście. Lecz na to otrzymuje odpowiedź: **„Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych".** Jest to dla nas nauka, byśmy na świecie nie myśleli tylko o jedzeniu, piciu i dogadzaniu zmysłom, ale żebyśmy przedewszystkiem myśleli o tem, co Bóg przepisuje w sprawie zbawienia duszy. Dziś tak każdy ugania za dobrami doczesnemi, że zapomina o wieczności, o swym celu, o swej duszy nieśmiertelnej. Bóg nie błogosławi tym doczesnym zabiegom, bo ludzie pomijają to, co najważniejsze. Dziś nawet o Bogu nie wspominają rządy, posłowie i władze. Tak żyją, jakby Boga nie było. I dlatego tyle biedy i nędzy na świecie, bo bez Boga ani do proga. Zdałaby się ta nauka naszym władzom, posłom, działaczom, pisarzom i wogóle całemu społeczeństwu polskiemu.

Kiedy na pokusę zmysłowości Pan Jezus dał jedynie racjonalną odpowiedź, szatan nie ustępuje, ale podsuwa nową pokusę. Chce, by Pan Jezus popisał się przed nim i cudem okazał, że potrafi skoczyć ze szczytu murów świątyni i nie dozna żadnej szkody. Lecz Pan Jezus odrzuca tę pokutę, mówiąc, że nie wolno kusić Pana Boga, czyli domagać się od Niego cudów niepotrzebnie lub dla ciekawości. I dziś są ludzie, którzy powiadają, że nikt z tamtego świata nie przyszedł i nie powiedział, jak tam jest. Chcieliby, aby Pan Bóg każdego zosobna pouczał, iż On jest i że jest drugi świat, nagrody lub kary. Ludźmi tymi włada pycha, iż nie chcą poddać się nauce Kościoła katolickiego. Swojem mówieniem i postępowaniem okazują pychę i kuszą Pana Boga. — Wreszcie użył szatan jeszcze jednego środka: chciwości. Chciał, by Pan Jezus zapragnął chwały i majątków i by za to złożył pokłon szatanowi. Lecz Pan Jezus mu odpowiada: **Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz".** Nie majątkom i pieniądzom, lecz Bogu kłaniać się i służyć mamy. I to jest wskazówka dla nas bardzo ważna. Kto nie chce służyć Bogu, to służy światu i jego błyskotkom. Szatan dużo obiecuje, a niczego dać nie może, bo nic nie jest jego własnością. Są ludzie, którzy chcą tylko na świecie dobra, a o drugi świat nie dbają. Pan Jezus nas napomina, byśmy myśleli przedewszystkiem o zbawieniu duszy, byśmy byli wobec Boga pokornymi i byśmy nie światu i jego ponętom służyli, lecz Bogu Stwórcy i Panu naszemu. Myśmy Jego własnością.

A przeto poskramiajmy żądze ciała przez post i wstrzymanie się od uciech światowych, uznajmy się w pokorze grzesznikami i porzućmy pychę i względy światowe, postanówmy służyć odtąd wyłącznie Bogu. Wszystko co jest i co mamy na świecie, uważajmy za środek, a nie za cel życia. **„Oto teraz czas pożądany, oto teraz dzień zbawienia"** (II Kor. 6).

Na pogrzeb zapowiedzieli swój przyjazd następujący dostojnicy Kościoła: nunc. apost. Lauri, kard. Kakowski, arcyb. Ropp oraz biskupi: Zdzitowiecki, Hlond, Nowak, Lunoder, Łosiński, Gall, Szczęśniak, nadto kapituły: warszawska i łucka przyślą specjalne delegacje. Jak się dowiadujemy, książę metropolita krakowski nie weźmie udziału w pogrzebie śp. ks. kardynała Edmunda Dalbora z powodu choroby. Książę arcybiskup przebywa na kuracji w Zakopanem.

Cześć pamięci wielkiego Arcypasterza, Prymasa Polski!

PRAWA PUBLICZNOŚCI DLA SEMINARJÓW NAUCZYCIELSKICH. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego przyznało: 1) Pełne prawa państwowych seminarjów nauczycielskich na trzy lata prywatnym seminarjom nauczylskim: żeńskim: imienia św. Rodziny w Krakowie, imienia Fd. Presendanza w Krakowie, imienia bł. Kingi w Tarnowie; na dwa lata: imienia ks. Bronisława Świeykowskiego w Gorlicach, na rok szkolny 1925-1926, imienia Kl. Hofmanowej w Bochni, Instytutu Marji w krakowie, im. S. Muennichowej w Krakowie i SS. Urszulanek w Tarnowie. 2) Niepełne prawa państwowych seminarjów nauczycielskich na rok 1925—1926 prywatnym seminarjom nauczycielskim żeńskim: imienia św. Hildegardy w Białej, imienia Królowej Jadwigi w Dębicy, imienia M. Konopnickiej w Nowym Sączu, imienia Reja w Krakowie, miejskie w Wadowicach.

ZAMORDOWANIE ZA PRACĘ W SOBOTĘ. W Chmielniku, cichem małem miasteczku, leżącem na połowie drogi pomiędzy Kielcami a Buskiem spełniono w sobotę krwawą zbrodnię. W mieścinie tej, zamieszkałej przeważnie przez ludność żydowską — urzędniczką magistratu była od lat kilku panna Brandla Zalcman. Rzecz naturalna, że w myśl obowiązujących przepisów pełniła służbę również w soboty. To odstępstwo było solą w oku miejscowych chasydów. Próbowali oni kilkakrotnie zmusić pannę Zalcman do opuszczenia posady, używali nawet interwencji rabina, lecz nic nie pomogło. W sobotę ubiegłą p. Zalcmanówna, jak zwykle stawiła się do biura. W chwilę później do kancelarji wszedł egzekutor magistracki Chaim Hall i rzekł: Pani nie wolno dziś pracować! Gdy p. Zalcmanówna nie chciała opuścić biura, Hall wyjął rewolwer z kieszeni i kilkoma strzałami w głowę położył urzędniczkę trupem. Po dokonaniu zbrodni morderca rzucił się do ucieczki. Rewolwer ukrył na jednej z szaf biurowych. Po krótkiej pogoni Halla aresztowano. Zabójstwo ma charakter wybitnie religijny.

ZATWIERDZENIE WYROKU SMIERCI NA KOBIETĘ. Sąd najwyższy w Warszawie zatwierdził wyrok śmierci, wydany przez krakowski sąd przysięgłych, na Stanisławę Gorzkiewiczównę, która utopiła w studni swoje 6-cio miesięczne, nieślubne dziecko. Jest to pierwszy wyrok śmierci, wydany w niepodległej Polsce na kobietę. Wyrok przesłany będzie Prezydentowi Rzeczypospolitej do ewentualnego zatwierdzenia.

ZABÓJSTWO. Dnia 8 listopada 1925 r. przyszło w Radłowie do zwady między Andrzejem Kolatą a Stanisławem Duljanem. Kolata, 17-letni chłopiec, uderzony w plecy laską przez Duljana, dobył noża i zadał swej ofierze trzy rany, a to dwie w pierś, a trzecią w brzuch, wskutek czego Duljan padł trupem na miejscu. Za czyn ten odpowiadał Kolata w sądzie okręgowym karnym, oskarżony nadto o niebezpieczne pogróżki wobec Zofji Duljanównej, siostry zabitego. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie, przy uwzględnieniu młodego wieku Kolaty, zasądził go za oba czyny na 1 i pół roku ciężkiego więzienia.

KRA UNIOSŁA 20 RYBAKÓW NA MORZE. Z Rygi donoszą o wstrząsającej katastrofie w Zatoce Ryskiej. Onegdaj późnym wieczorem zaalarmowano Rygę, że około 20 rybaków udało się na połów, ale wobec zamarznięcia morza u brzegów, pociągnięto łodzie aż do wolnej od lodu przestrzeni morza. W tej chwili, gdy rybacy zamierzali spuścić łodzie, olbrzymia kra, na której stali, oderwała się od brzegu i gnana wiatrem, uniosła ich na morze. Rybacy dawali sygnały za pośrednictwem ognisk, jednak wiatr gnał ich dalej na morze.

Statek, który natychmiast wyjechał, celem ratowania nieszczęśliwych wkrótce stracił z oczu sygnały. Wobec zbliżającej się nocy akcja ratunkowa została b. utrudniona. Los rybaków dotychczas nieznany.

LUDZIE CZY SZAKALE. Grabarz nazwiskiem Mikołaj Bajczuk z bukowińskiego miasteczka Teuteni, doszedł do przekonania, iż nieboszczykom niepotrzebna jest odzież, a natomiast przydać się ona może ludziom żyjącym. Nocą więc rozkopywał groby i zdzierał z trupów ubrania. Prócz tego ohydny złoczyńca przy pomocy kowalskich obcęgów wyjmował nieboszczykom złote zęby. Garderobę nieboszczyków sprzedawał w sąsiedniem miasteczku i znajdował zawsze chętnych nabywców z uwagi na niską cenę. Za pieniądze uzyskane w tak nikczemny sposób urządzał pijatyki, które zwróciły uwagę policji. Poddano obserwacji tryb życia Bajczuka i schwytano go na „gorącym uczynku".

Dochodzenia wykazały, iż zbrodniarz wykonywał swój ohydny proceder w ciągu dwu lat i przez ten czas zdołał obedrzeć około 300 nieboszczyków. Wiadomość ta wywarła piorunujące wrażenie na mieszkańcach miasteczka, gdzie grabarz spieniężał ubrania.

KREDYTY DLA ROLNIKÓW. W celu udostępnienia na sezon wiosenny zarówno większym jak i drobnym gospodarstwom rolnym zaopatrzenia się w nawozy sztuczne na dogodnych warunkach kredytowych, państwowy Bank Rolny udziela na szotniak, oraz sole potasowe i kainit 9-miesięcznego kredytu, oprocentowanego w stosunku 15 proc. rocznie. Z kredytu tego mogą korzystać rolnicy tylko za pośrednictwem zaopatrujących ich w nawozy handlowych organizacji rolniczych, tudzież poważniejszych firm prywatnych. Zamówienia muszą być pokrywane 3-miesięcznemi wekslami z podpisami odpowie-

działnych majątkowo rolników, żyrowanemi przez odnośne organizacje, względnie firmą handlową. Weksle te, o ile nie zajdą okoliczności zmieniające stosunki majątkowe wystawcy lub żyranta, będą przedłużane na dalsze 3-miesięczne okresy.

IM WIĘCEJ OŚWIECONY I BOGATY KRAJ, TEM MNIEJ UPRAWIA ZIEMNIAKÓW. Przy obliczeniu centnarów kartofli przypada na głowę jednego mieszkańca w każdym kraju — okazało się, że w Polsce produkują tyle kartofli, że na głowę przypadało w roku 1925 blisko 40 centnarów, w Niemczech 6, w Czechach 5, we Francji, Holandji po 4, w Belgji 3, na Węgrzech, Szwecji, Danji 2 i pół, w Austrji i Norwegji po 2 i pół, w Austrji i Anglji po 1 centnarze.

OJCIEC MORDUJE 2 DZIECI I POPEŁNIA SAMOBÓJSTWO. Z Gorlic donoszą. Wielkie poruszenie wywołało w mieście tragiczne zajście, którego ofiarą padło troje ludzi. We środę tutejszy znany zamożny majster krawiecki Wojnarowski w czasie nieobecności swej żony, która wyjechała do Jasła, udusił dwoje swych dzieci: dziewczynki w wieku 6 i 4 lat, poczem strzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Powód tego tragicznego zajścia jest znany. Znajomi Wojnarowskiego przypuszczają, że powodem mogła być choroba piersiowa, na którą W. cierpiał i na którą leczył się w tajemnicy przed żoną.

KOMETA, KTÓRA BĘDZIE WIDZIALNA GOŁEM OKIEM. Według obliczeń astronoma angielskiego dr. Crommelina, jedna z ostatnio odkrytych komet, osiągnie w najbliższych tygodniach jasny blask i rozwinie warkocz, widoczny gołem okiem. Będzie nią kometa Ensora, odkrytą w nocy 13 grudnia ub. r. w Pretorji (W Transvalu, w południowej Afryce), przez chirurga tamtejszego szpitala, zapalonego astronoma-amatora.

Wiadomo, że jasność komety zależy przedewszystkiem od tej odległości od słońca, kometa zaś Ensora zbliży się wyjątkowo blisko do niego (odległość ta w punkcie przysłonecznym jej drogi wyniesie zaledwie jedną trzecią odległości ziemi od słońca) i dlatego to będziemy świadkami okazałego zjawiska niebieskiego. Większość bowiem komet przeciąga w znacznej odległości od słońca i z reguły bywa widoczna jedynie przy pomocy lunet. Jasne, dostępne gołemu oku komety, należą do rzadkości.

Według przewidywań tego uczonego kometa ta, która obecnie „bawi“ wciąż jeszcze na niebie, u nas niewidocznem, wkrótce przesunie się na niebo północne stając się dla nas gwiazdą niezachodzącą. Od połowy lutego, a zwłaszcza w pierwszych dniach marca, będzie ją można dostrzec przed wschodem słońca, na tle wschodniego horyzontu.

HODOWLA OWIEC NA PODHALU. W końcu lutego b. r. odbędzie się założenie na Podhalu pierwszych Związków hodowców owiec. Zebrania odbędą się w następujących terminach i miejscowościach: 24 lutego b. r. — Szaflary; 25 lutego b. r. Biały Dunajec. 26 lutego b. r. — Poronin; 27 lutego Witów. Początek zebrań o godzinie 6-tej wieczorem w lokalach oznaczonych przez Zarząd miejscowego Kółka rolniczego.

W rannych godzinach każdego dnia odbędzie się kulczykowanie i znaczenie sztuk (owiec i baranów), które jako materjał wstępny, służący do zapoczątkowana zarodowych chowów wybrane były podczas jesiennych przeglądów, połączonych z premjowaniami. W tym celu przeto, zainteresowani hodowcy owiec winni porozumieć się pomiędzy sobą i celem ułatwienia pracy inspektorowi Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, który do poszczególnych miejscowości przyjedzie zebrać owce przeznaczone do znaczenia w kilku miejscach w danej wsi, by nie trzeba było dla znaczenia kilku sztuk owiec udawać się do oddalonego osiedla.

Zwraca się uwagę, że nawet te owce, które nie brały udziału w przeglądach jesiennych, o ile są dobre, mogą być przez inspektora hodowli owiec Małopolskiego Towarzystwa -olniczego przeglądnięte na miejscu i zaznaczone jako materjał wstępny. Owce białe będzie się tatuować (znaczyć odpowiednią farbą na uszach), natomiast sztuki czarne będzie się kulczykować.

Z uwagi, że owce są obecnie wysokolotne, zalecać należy wielką uwagę przy przepędzaniu ich do miejsc, gdzie będą znaczone, owce numerowane i ich właściciele zostaną zapisane do ksiąg odpowiednich i podczas zebrania, które się odbędzie wieczorem utworzony zostanie formalnie Związek hodowców. W każdej miejscowości odbędzie się odpowiedni odczyt o hodowli owiec i w jakim kierunku ma przebiegać praca nad podniesieniem dochodowości owczarstwa.

Na zebraniach omówione zostaną miejscowe bolączki hodowców owiec, uchwalone zostaną odpowiednie rezolucje, dotyczące spraw handlowych i hodowlanych owczych. Ze względu na doniosłość tych spraw nie powinno brakować żadnego hodowcy. Idzie tu bowiem o sprawy pieniężne, o dochodowości hodowli włościańskiej, o zaczęcie pracy, która jest zamierzona na szereg lat przyszłych. Podhale, jako największy rejon hodowli owiec górskich winno w tej pracy przodować i świecić przykładem innym okolicom kraju.

Obsyłajcie więc hodowcy Podhala licznie zebrania poświęcone sprawom gospodarki i zawiązujcie organizacje, które służą jedynie temu celowi, by pracę rolnika uczynić więcej niż dotychczas wydatną i dochodową.

ZAKŁADAJMY KOŁA MYŚLIWSKIE. Nowozałożony Centralny Związek Wiejskich Kółek Myśliwskich zwraca się z wezwaniem do wszystkich chłopów, którzy zamiłowanie do myślistwa czują, by w swoich wsiach i gminach zakładali Kółka Myśliwskie, bo tylko przez własne organizacje myśliwskie będą mieli drobni rolnicy ułatwiane otrzymywanie pozwoleń na broń myśliwską i prawo polowania. Sekretarjat Centralnego Związku Wiejskich Kółek Myśliwskich udziela bezpłatnie wszelkich porad w sprawie organizowania Kółek Myśliwskich oraz

czuwa nad tem, by władze lokalne nie stawiały przeszkód przy rozbudowie normalnej organizacji myśliwskiej wśród drobnych rolników.

Chłopi myśliwi! Nie szczędźcie starań i zachodów, organizujcie własne kółka myśliwskie, iżby nareszcie każdy drobny rolnik mógł przyjemności polowania zaznawać. — Wszelkie listy do Związku trzeba adresować w następujący sposób: Redakcja „Nowinek Myśliwskich“, Warszawa, Skrzynka pocztowa 511, dla Sekretarjatu C. Z. W. K. M. — Na odpowiedź listowną prosimy załączać markę pocztową za 15 gr. Cześć Św. Hubertowi, Patronowi Myśliwych!

WĄŻ W ŻOŁĄDKU. Dzienniki rumuńskie, na których odpowiedzialność podajemy poniższą sensację donoszą, iż na dziedziniec jednego lekarza w Turczy zajechał wóz z zamówionemi przez niego drwami. Lekarz zwrócił uwagę na cierpiący wygląd młodego woźnicy i zaprosił go do siebie, celem zbadana stanu jego zdrowia. Po dłuższem badaniu, lekarz skonstatował, że w żołądku młodego człowieka znajduje się jakieś żywe stworzenie. Wówczas lekarz kazał pacjentowi przyjąć podany mu lek, poczem za kilka minut wyjrzała przez otwór ustny głowa węża. Lekarz pochwycił węża szczypcami za głowę i po niejakim czasie wyciągał go całego na wierzch. Wąż, należący do gatunku węży rzecznych, dostał się zapewne do żołądka z wodą do picia.

PIJANA KROWA. Dostawszy się do pewnej miejscowości francuskiej do gorzelni — krowa wypiła ze stojącego tam wiadra wiele wódki. W stanie pijanym strasznie dokazywała, a gdy ją uwiązano, ryczała przeraźliwie i rzucając się jak szalona, zerwała postronki i uszkodziła ścianę obory. Z tego powstał proces, gdyż właściciel gorzelni zażądał odszkodowania za wypitą wódkę, podczas gdy właściciel krowy twierdził, że ona mocno ucierpiała. Sędzia odprawił jednak z niczem obie strony, wywodząc, że winną jest tylko krowa, lecz jej w braku odpowiedniego paragrafu nie można ukarać.

MŁODZIEŻ PONIŻEJ LAT 20 NIE POWINNA PALIĆ! Walka z alkoholem, a ostatnio z paleniem robi w Japonji bardzo szybkie postępy. Władze miejskie w Tokio zwróciły się do rządu z żądaniem wydania zakazu palenia dla młodzieży poniżej lat dwudziestu. Wrogowie tytoniu mają nadzieję, że do lat pięciu uda im się uzyskać od władz zakaz palenia wogóle, natomiast walka z alkoholem będzie trudniejsza i potrwa dłużej.

WIELE JEST LUDZI NA ZIEMI? Według obliczeń z roku 1924, ilość mieszkańców ziemi wynosi 1 miljard 800 miljonów. Wzrost zaludnienia w przeciągu lat 14-tu podniósł się o 120 miljonów. Sama babcia Europa posiada 450 miljonów ludzi, mimo. iż ponad jej głową przeszła największa wojna świata, oraz wszystkie najmożliwsze choroby i zarazy.

NIEZWYKŁY TESTAMENT. Z Warszawy donoszą, że onegdaj otworzono w sądzie okręgowym testament zmarłej niedawno w Szwajcarji Eugenji hr. Augustowej Potockiej, która ostatnią swą wolę sporządziła 1 czerwca 1925 roku. Potocka wydziedziczyła swego syna Maurycego, a spadek przeznaczyła mecenasowi Henrykowi Konicowi z Warszawy. Największy legat uzyskał plenipotent jej Emil Herget, któremu zmarła zapisała 10.000 dolarów. Następnie szeregowi osób zapisała od 1—4.000 dolarów. Premjer Skrzyński otrzymał 120 sztuk talerzy srebrnych pozłacanych, zaś minister Betoni ołówek pamiątkowy z rubinem. „Potockim nic nie pozostawiam — pisze w testamencie zmarła — bo byli dla mnie zupełnie obojętni i dalecy“.

CO MIESIĄC GRUŹLICA ZABIERA NAM 5.000 LUDZI. Ankieta Min. Pracy i Opieki społecznej ustaliła, że na pół miljona dzieci w wieku szkolnym poddanych badaniom lekarskim, 76.646 jest zagrożonych gruźlicą, a około 5.000 ludzi co miesiąc umiera w Polsce na tę straszną chorobę. Straszne to są cyfry!

10 INŻYNIERÓW POLSKICH UDAJE SIĘ DO TURCJI. Rząd turecki postanowił zaprosić liczny zastęp polskiej inteligencji zawodowej. W najbliższych dniach wyjeżdża do Turcji 10 polskich inżynierów, którzy obejmą kierownictwo nad budową mostów, dróg i osuszania terenów. Będą oni zakontraktowani jako państwowi urzędnicy tureccy.

ZAMIAST KUKIEŁKI — DZIECKO. W Warszawie siaduje codziennie pod cerkwią na Pradze żebrak Aleksander Gajer, mówiąc pacierze i oczekując litości przechodniów. Wszystko w porządku.

Do dziadka zbliża się jakaś dziewczyna z zawiniątkiem i podaje mu je: „Macie tu w zawiniątku kiełbasę, chleb i buteleczkę soku owocowego. Zjedzcie to na kolację, a pomódlcie się za dusze zmarłych“.

Żebrak podziękował tkliwie dziewoji, odłożył pakuneczek na bok i dalej mówi pacierze.

Aliści za chwilę pakuneczek ożył. Ze środka wysunęła się buzia niemowlęcia, które zaczęło wrzeszczeć w niebogłosy. Żebrak wziął pod pachę „prezent“ i odniósł go do policji, skąd odesłano dziecko do żłóbka.

Jkaich już metod chwytają się wyrodne matki!

ZWIERZĘ, UPRAWIAJĄCE GŁODÓWKĘ. W błotnistych miejscach Ameryki Północnej żyje żółw, zwany „Melyara“. Odznacza się on taką dumą i takiem zamiłowaniem do wolności, że gdy się go bierze do niewoli, odmawia przyjęcia pokarmu, ogłasza strajk głodowy. Były takie egzemplarze, które w ciągu roku nie brały żadnego pożywienia, a mimo to czuły się dobrze.

WALKA W AEROPLANIE. Podczas lotu aeroplanu czechosłowackiej linji lotniczej z Koszyc do Bratislawy w dniu 31 października, pasażer rzucił się nagle na pilota i zaczął go dusić. Wszystkie symptomaty wskazywały na to, że pasażer podczas lotu zwarjował. Pilot Hrazdil wykazał dużo zimnej krwi, kierując jedną ręką aparatem, drugą broniąc się przed szaleńcem. Udało mu się wreszcie schwycić za gardło pasażera i w ten sposób uniemożliwić dalsze ataki. Wyladował on z wysokości 2.000 metrów, poczem oddał szaleńca w ręce żandarmerji, która umieściła go w zakładzie dla obłąkanych.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Jakób Fryzowicz 50 gr; SS. Miłosierdzia, Szpital powszech., Lwów, 2 zł; Karol Prorok, Stanisławczyk — 50 gr.

Podziękowanie.

Czcigodnemu posłowi ks. Dr. Czujowi Janowi za skuteczną interwencję i pomoc w uzyskaniu renty tą drogą składa podziękowanie imieniem małoletnich sierót **Wójtowicz Franciszek.**

Gnojnik, pow. Brzesko.

Nowe wydawnictwa.

„GAZETA MLECZARSKA I HODOWLANA". Pod tym tytułem wychodzi nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie czasopismo poświęcone tej tak bardzo ważnej gałęzi naszej produkcji krajowej.

Z treści trzeciego zeszytu przytaczamy: „Kontrola masła w Danji", „Wyniki działalności spółdzielni mleczarskich na miesiąc listopad", „Drobne porady w sprawach mleczarstwa i hodowli zwierząt", „Sprawozdania targowe", „Zapiski kronikarskie" i t. d.

„RÓŻE ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS". Nr. 1. Miesięcznik poświęcony czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus, zawiera nader budujące katolickiego ducha epizody tak z życia, jak i cudów św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Prenumerata wynosi kwartalnie 75 gr, z przesyłką pocztową 90 gr, rocznie 8 zł, z przesyłką pocztową 3.45 zł. Pieniądze przesyłać można na konto czekowe P. K. O. Kraków Nr 151.745 lub wprost do administracji, Kraków, ul. Batorego 6. Ogłoszenia 20 gr za wiersz milimetrowy.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Andrzej Kmietowicz: To jest rzecz konieczna, można tylko postarać się o obniżenie tej sumy, choć nie zawsze uwzględniają. **Ks. Dr A. Mytkowicz, Lwów:** Prosimy nadesłać, będziemy widzieć. Chodzi o to, by rzecz była przystępna i odpowiednio ujęta. **Jan Liszka, Gródek:** Sprawą Waszą zainteresujemy się. **Kazimierz Kruk:** W ten sposób rozumować nie można. Prawdziwego katolika taka rzecz nie zrazi, bo on wie, że obrazek taki zrobiony jest nie z bezbożności. Redakcja się nad tem długo zastanawiała i doszła do przekonania, że najlepiej jest tak, jak obecnie. **A. K.** Korespondencji z Biadolin nie umieścimy. Chyba znacie stare przysłowie, że „dobrego karczma nie zepsuje, złego kościół nie naprawi". Nie trzeba być zanadto uprzedzonym i nie można sobie tego przedstawiać w przesadnych barwach. O losach jeszcześmy się nie dowiedzieli. **Łaj:** Odpowiadamy listownie — zgadzamy się. **F. C.:** Umieszczamy w numerze obecnym i przyszłym (9). Należy się po odliczeniu opustu 20 zł. O wysokości prenumeraty napiszemy w przyszłym numerze. **Michał W...** **Czarny Dunajec:** Nie wydrukujemy, bo niewiada, co wy se ta študerujecie. Ten co pisał w naszym numerze jest całkiem uczciwym człowiekiem, natomiast o uczciwości waszego „Burmistrza" różnie ludziska gadają. Przeczytajcie list z Cz. D. umieszczony w „Głosie Narodu" Nr. ... Tam stoi coś wręcz przeciwnego, jak wy piszecie.

Maciej Jakóbiec, Ciche: Prenumeratę na pierwsze półrocze z r. 1926 otrzymaliśmy. **Serafin Stanisław w Chodorowie,** prenumerata zapłacona do końca r. 1926. **Władysław Magda, Ostrowy baranowskie:** Po zapłaceniu r. 1925, zostało 1 zł 50 gr na prenum. I. kwart. r. 1926. **Józef Sobczyński:** Prenum. zapłacona do końca r. 1926. **Piotr Dydo, Płąchawy.** Adres żądamy. Bibljoteka Domu Polskiego, Warszawa, Nowowiejska 27.

Odpowiedzi P. T. wyborcom.

Izba Skarbowa w Krakowie komunikuje mi:

Kotaś Kasper z Bolęcina wymierzono zaopatrzenie 18 grudnia 1925, a zaległości polecono wyasygnować dnia 14 stycznia b. r. **Mikę Jakóba z Bożęcina** wzywa się do przedłożenia deklaracji. **Bolek Marja z Wolkowic** winna przedłożyć dowód śmierci męża. **Ferdynand Kurek z Wojnicza** odniesiono się do Poselstwa Polskiego w Wiedniu o nadesłanie metryki śmierci syna. **Cebulka Władysław ze Szczucina** wymierzono dalsze zaopatrzenie 13 listopada 1925.

Ks. Dr Czuj Jan, poseł.

KĄCIK WESOŁY

Który lepszy?

Moskal, Anglik i Niemiec obiadowali wspólnie w gospodzie w Genui. Gdy wyszli na ulicę, odezwał się Moskal:

— Uważaliście, jaki wspaniały srebrny krucyfiks stał tam na oknie?

— Trzeba go było zabrać! — Zawołał Anglik.

— Ja też tak zrobiłem i mam go! — odparł Moskal.

— Już go niemasz! — rzekł Niemiec i pokazał ze śmiechem na swoją kieszeń.

Wpadł.

Włóczęga: Przepraszam pana dobrodzieja, czy pan nie widział gdzie na gościńcu żandarma?

— Nie, nie widziałem nigdzie!

Włóczęga: W takim razie daj pan natychmiast pugilares i zegarek.

W wagonie.

— Zadam wam zagadkę, a kto nie zgadnie, zapłaci mi złotego.

— Jak się gotuje dwie ryby w trzech garnkach, aby ryby pozostały całe?

Nikt nie wie i każdy płaci po złotym.

— Więc teraz niech pan powie.

— Ja także nie wiem, więc daję sobie złotego.

Trafna odpowiedź.

Pewnej pani następne zadano pytanie: Dlaczego Pan Bóg, stworzywszy ze żebra Adamowego Ewę, nie stworzył dla niej i służącej?

Na to pytanie, pani języka w buzi nie zapomniała, bo powiada:

Adam nie wracał do domu w podartej odzieży, nie trzeba mu było prasować koszul ani przyszywać do nich guzików. Bo nie pił wódki ani piwa, nie grał w karty, ani w kręgle, nie palił i nie broił wielu rzeczy, któremi kłopot i zgryzoty żonom sprawiają.

Na „A".

W karczmie chłopi zabawiają się gawędą.

— No, kiejście tacy mądrzy, Wojciechu, to powiedzta jakie słowo, aby się zaczynało od A!

— Arendarz.

— No, a wy Ignacy?

— Anyżówka!

— A wy Kuba?

— Antałek.

— No, a wy harendarzu?

— Aby handel szedł...

Redaktor: **Edward Jan Zajączek**
Wydawca: **T-wo „ROZWÓJ".**

ZAGADKA.

Bywa u wozu, bywa na papierze
i miastem bywa, powiadam to szczerze.

Każdy niech rozwiąże tę zagadkę i przyśle rozwiązanie (dołączając znaczek pocztowy) za 15 gr) przed 25 luty b. r., a otrzyma śliczną nagrodę. Niech każdy korzysta, póki czas.

Adres: Cieślak, p. Młokieszyn, via Sochaczów, woj. Warszawskie.

DO NABYCIA! DO NABYCIA!

w „Ludzie Katolickim“

na rok 1926.

„KALENDARZ POLSKI“ Cena egz. 1.20 zł. z przesyłką 1.40 zł.

„KALENDARZ FRANCISZKANSKI“

Cena 1.50 zł, z przesyłką 1.70 zł.

Kalendarz „Rycerz Niepokalanej“ cena 50 groszy, z przesyłką 60 groszy
O treści niezwykle pięknej i zajmującej, przytem bogato ilustrowanej. — Przy ilościach od 10 sztuk 10 proc. rabatu.

KUPUJCIE

„CEGIEŁKI“ ZŁOTOWE

NA DOM INWALIDOW.



IGNACY CYPRES

KRAKOW, ul. Szewska L. 13/L.K

wysyła: mandoliny włoskie **25—30 zł.** Skrzypce koncertowe ze smyczkiem **26 zł.** Harmonje wiedeńskie od **40 zł.** Niklowy „Gre Roskopf“ patent z łańcuszkiem **14 zł,** niklowy płaski zegarek słynnej marki **„Enigma“ 22 zł,** budzik **15 zł.** — Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.

BLEDNICĘ

brak krwi usuwa

POLSERAVALLO Mra Krzysztoforskiego

Wino chinowo-żelaziste na maladze hiszańskiej reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi.** **Położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły** a polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem i umysłowem.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach lub zamawiać wprost z fabryki; we własnym interesie by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe, żądać wyraźnie **POLSERAVALLO Mra Krzysztoforskiego,** naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przesyłką zł 2.30 — 5 fl. zł 11.
„ podwójna „ „ 4.30 — 5 „ „ 20.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę.

Fabryka Chemiczna

Mr Krzysztoforski, Tarnów.

WDOWA, w średnim wieku, dobra gospodyni, poszukuje posady na probostwie.— **J. Z.,** Tarnów, Chyszowska 5.

Ważne!!! **Uwaga!!!**

Dla zdrowych! Dla cierpiących! Dla chorych!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom:

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

reumatyzm, gośćca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniem stawów i t. p. chorobom

chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

„ICHTIOMENTOL“

Skutek nadzwyczajny! Działanie pewne i szybkie.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko **prawdziwy Ichtiomentol Edelmana** pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. Przeszło 15.000 podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy wskazują na znakomitą pomoc **prawdziwego Ichtiomentolu**

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum Apteki SZYMONA EDELMANA, w Samborze Nr 25.

5 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem 11 zł. 50 gr. — 10 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem 22 zł. — 25 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem 48 zł

Wysyła się za zaliczką lub nadesłaniem należytości.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana **Ferka.**
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej **oraz** odpowiedzialny redaktor **ks. Józef Swiąder.**